

Syn idzie śladami ojca

data aktualizacji: 2020.03.05 autor: Adam Michalski



Krzysztof i Alex Garbiczowie zakończyli sezon halowy. Młodszy ze sprinterów postanowił skupić się wyłącznie na lekkiej atletyce, rezygnując, podobnie jak tata 30 lat temu z kariery piłkarskiej. (fot. arch.)

Fantastyczne zakończenie sezonu halowego dla sprinterskiego klanu Garbiczów. Alex blisko życiówki w skoku w dal, Krzysztof z pierwszym w karierze falstartem i najlepszym wynikiem na 60 metrów w sezonie.

Alex i Krzysztof Garbiczowie z UKS Vis Skierniewice w minioną sobotę (29.02) wzięli udział w Indoor Truck Run w Łodzi. – Zawsze dobrze mi się tam biega, w tej imprezie rok temu po raz pierwszy wystartowałem wspólnie z synem Alexem w jednych zawodach – opowiada Krzysztof Garbicz. – Te zawody mają dla mnie historyczno-rodzinny wymiar – dodaje.

W sobotę Alex, z powodu niedawnego przeziębienia, nie był optymalnie przygotowany sprint na dystansie 60 metrów i nie chcąc ryzykować urazu, pojawił się jedynie w skoku w dal. Uzyskał odległość 4.57 cm (tylko 2 cm gorzej od swojego najlepszego wyniku).

W Indoor Truck Run w Łodzi dobrze zaprezentował się także Krzysztof Garbicz. Już w eliminacjach do finału sprintu na 60 metrów skierniewiczaniec ustanowił nowy masterski rekord życiowy w M40 (7.47 sek.).

- To wyjątkowe uczucie, nie myślałem, że w wieku 42 lat złamię barierę 7.50 sek. - opowiada zawodnik, którego rekord życiowy w kategorii M35 to 7.38 sek. ustanowiony w Halowych Mistrzostwach Europy w 2015 roku.

- Cały sezon halowy był dla nas bardzo udany. Ominęły nas kontuzje i urazy. Formę przygotowaliśmy zgodnie z planem. Były nowe rekordy życiowe, a w najważniejszych zawodach w sezonie, mistrzostwach Polski medale - zaznacza Krzysztof Garbicz.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/34813-syn-idzie-sladami-ojca>